

# Dzień Ochrony Środowiska, czyli chwila refleksji nad naszą przyszłością

Piątego czerwca obchodzony jest Światowy Dzień Ochrony Środowiska, ustanowiony w 1972 roku przez ONZ. Choć takie szczególne dni w roku, dedykowane określonym celom kojarzą nam się ze świętowaniem, ten dzień skłania raczej do zadumy i prawdziwie krytycznego spojrzenia na naszą działalność i jej skutki dla świata przyrody.

Powodów do świętowania bowiem nie ma, skoro wraz z upływem lat stan środowiska stale się pogarsza, a lista realnych zagrożeń jest coraz dłuższa. To już nie tylko zanieczyszczenie powietrza, gleb i wód, kwaśne deszcze, czy pustynnienie Afryki, o które martwiliśmy się 30 lat temu. Dzisiaj mamy do czynienia ze zmianami klimatu w skali globalnej, czyli także w Europie Środkowej, w tym również w Polsce. Wszyscy doświadczamy ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak fale upałów, susze, huragany, nawalne deszcze i powodzie. Widzimy, że sezon wegetacyjny to długie okresy bezopadowe poprzetykane dość gwałtownymi opadami deszczu. Nasze rzeki niosą mniej wody niż kiedyś, a wiele z niezwykle cennych przyrodniczo obszarów podmokłych ulega przesuszeniu. Nadzieja, że to zjawiska przejściowe, jest złudna. Kolejne lata pokazują, że ten stan nie mija, a wręcz przeciwnie, utrwała się, nawet, jeśli zdarzą się lata o tendencjach odmiennych.

Zmiany klimatu i ich skutki przyrodnicze, gospodarcze i społeczne to jeden z największych problemów naszych czasów. Przyczyną tych zmian nie są wyłącznie czynniki naturalne. To człowiek poprzez swoją działalność przyczynia się znacząco do wzrostu temperatury na Ziemi i powstawania związanych z tym niekorzystnych zjawisk pogodowych. Źródłem problemów jest przede wszystkim emisja tzw. gazów cieplarnianych, w tym dwutlenku węgla i metanu, których koncentracja powoduje zatrzymywanie promieniowania



Lodowiec – ocieplenie klimatu powoduje zanik lodowców, co jest bardzo widoczne na przykład na Islandii

emitowanego przez Ziemię. W ciągu ostatnich 200 lat liczba ludności na Ziemi wzrosła 8-krotnie, produkcja energii 30-krotnie, a co za tym idzie emisja dwutlenku węgla zwiększyła się 20-krotnie. Trudno nie łączyć więc zmian klimatu z działalnością człowieka.

Globalne ocieplenie powoduje, że powoli, ale konsekwentnie zmieniają się strefy klimatyczne i charakterystyczne dla nich środowiska. Płonie syberyjska tundra, zanikają lodowce górskie, zmniejsza się zasięg wiecznej zmarzliny. Zmieniają się warunki środowiskowe wielu roślin i zwierząt, na skutek czego zanikają lub zmieniają się sezonowe wędrowniki ptaków, a tropikalne gatunki komarów pojawiają się w Europie. Uprawa wielu roślin nastęrcza coraz większych kłopotów. Fale upałów dotykające południe Europy powodują straty w produkcji winorośli i wina. W Polsce letnie susze zmniejszają plony, a konieczność nawadniania upraw znacząco zwiększa koszty produkcji rolniczej.

Dlaczego tak trudno jest zatrzymać niekorzystny proces degradacji przyrody i środowiska? Przecież widzimy, że zmierzamy w bardzo niekorzystnym kierunku. Wiemy też, że zmiany te są zgubne nie tylko dla naszej planety i jej ekosystemów, ale szkodzą również nam – ludziom.

Jedną z podstawowych przyczyn naszej inercji w sprawach środowiskowych jest fakt, że we współczesnym świecie dominuje kultura konsumpcji, w której nabywanie i korzystanie z coraz to nowych dóbr jest jedną z głównych aktywności życiowych. Potrzeba nieustannej wymiany starych rzeczy na nowe jest tak duża, że przesłania ona problem kosztów środowiskowych, związanych z produkcją tego co kupujemy i utylizacją tego co wyrzucamy.

Kupując nowy smartfon, nie zastanawiamy się nad tym, że powstał on między innymi kosztem rabunkowej eksploatacji środowiska i ludzi w Kongo, a stary telefon długo będzie zalegającym elektronicznym śmieciem pełnym rzadkich metali. Nie myślimy



Fot. dr hab. Wojciech Zgłobicki, prof. UMCS

Modliszka – efektem zmian klimatu jest ekspansja ciepłolubnych gatunków ku północy, proces ten jest obserwowany współcześnie w Polsce

też, że koszt środowiskowy wyprodukowania jednej pary dżinsów to nie tylko 10 ton wody potrzebnej do procesu produkcji, ale także kilka kilogramów środków ochrony roślin trwale zanieczyszczających środowisko. Ciągle nie dociera do nas, że plastikowa torba, w którą zapakowane zostaną zakupy, używana jest przeciętnie przez kilkadziesiąt minut, a czas jaki minie do jej całkowitej degradacji to około 1000 lat. Jeśli trafi do rzeki czy morza, to powoli będzie rozpadać się do mikroskopijnych fragmentów, zjadanych między innymi przez ryby. Nie przyjmujemy też do wiadomości faktu, że jedno wyszukiwanie przez Google czy wysłanie mejla (bez załącznika) wiąże się z wytworzeniem takiej samej ilości gazów cieplarnianych jakie emituje samochód na odcinku 15 m.

Człowiek ma też skłonność do wypierania niewygodnych faktów. Dlatego łatwo ulega argumentom zaprzeczającym zmianom środowiska, a przynajmniej wpływowi człowieka na te zmiany. Internet pełen jest treści podważających

badania naukowe bądź też świadomie fałszujących fakty. Powszechne przekonanie o wartości publikowanych w sieci informacji ułatwia pracę tym, którzy starają się manipulować świadomością społeczną. Widać to nie tylko w przypadku problematyki środowiskowej, ale także szczyptę.

Organizacje życia publicznego mają tu wielką rolę do odegrania. Między nauką a społeczeństwem jest pole do realizacji misji mediów publicznych, a jednym z ich celów jest budowanie zaufania i wspieranie inicjatyw proekologicznych. To także zadanie dla edukacji na różnych poziomach. Trzeba otwarcie powiedzieć, że współczesna edukacja, nawet jeśli dotyka problemów środowiskowych, skupia się na kwestiach ogólnych, a więc nieco abstrakcyjnych. Co bowiem przeciętnemu człowiokowi mówi sucha informacja, że średnia temperatura na Ziemi wzrosła o 1°C? Przecież to z pozoru tak niewiele. Należałoby wyjaśniać, co składa się na ten wzrost, żeby odbiorca rozumiał, że ten 1° w skali globalnej to nie to samo co 1° w pokoju, w którym jesteśmy. Bardziej przemawiająca do wyobraźni byłaby też informacja o tym, jaka ilość węgla jest zużywana do produkcji tej porcji energii, którą tracimy oświetlając nasz dom jak chonkę, i ile szkodliwych gazów uwalnia się przez to do atmosfery. Odwoływanie się do realnych sytuacji to jeden z bardziej skutecznych sposobów kształtowania postaw na rzecz środowiska. Jeżeli chcemy ochronić naszą planetę, a przez to i siebie, trzeba tak wychowywać społeczeństwo, żeby każda decyzja każdego człowieka miała na uwadze konsekwencje środowiskowe.

**dr Jolanta Rodzół, prof. UMCS**  
Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przemysłowej UMCS  
**dr hab. Marek Kucharczyk, prof. UMCS**  
Wydział Biologii i Biotechnologii UMCS